KęKę, Start

Wpierdalam się do klubu, dwie minuty, każdy tańczy
Dzieciaku chodź pod scenę, wykołyszę Cię jak szanty
Dobrze wiem, że masz blokady, stąd ta dawka motywacji
Sam paka albo więcej i mam wyjebane w fałdy

Kiedy to robię to robię to tak
Zamykam oczy, wiruje mi świat
Życie mi znowu wróciło na start
Jedyne co mnie ratuje to...

Przez traumy za dzieciaka się opakowałem w kokon
Wystawiam z niego rękę kiedy łapię za mikrofon
Wypluwam tak emocje, potem chowam się na nowo
Dekada na terapii, dalej czuje się sierotą
Widzę więcej, ale paranoik
To diagnoza jak alkoholizm
Leki długo mnie trzymały w pionie
Dziś gotowy cierpieć byle rozpierdolić
O czym mam Ci się rozwodzić?
Że będziemy się rozwodzić?
O koncerty dalej pytaj Bashesh
A o resztę już nie, czasem nie wychodzi

Wow, zamykam oczy, wiruje mi świat
Życie mi znowu wróciło na start
Jedyne co mnie ratuje to rap, jedynie rap
Jedyne co mnie ratuje to kiedy robię to tak
Zamykam oczy wiruję mi świat
Życie mi znowu wróciło na start
Jedyne co mnie ratuje to rap, jedynie rap
Jedyne co mnie ratuje to

Nic nie leczy jak czas, rapy
Czas minął, odsłaniam karty
Parę plotek w mego życia talii
Tu gdzie harty, talent to jedyne asy
Deszcz na głowę kapie
Ja jak za każdym razem
Co? Ocieram oczy, potem kurwa wstaję i jadę dalej
Już nie młody, ale chcę mocniej
Jak coś robić to prze-dobrze
Lata odkąd już nie byłem głodny
Ale z chęcią jeszcze coś przekąszę
Uuu, wszystko świeże
Rap, emocje, jest wszystko świeże
Trochę spałem, ale właśnie wstałem
Budzik brzęczy, jest 4:01